

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dni świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie	rocznie zhr. 20 ct.	kwartalnie zhr. 5 ct.	miesięcznie zhr. 2 ct.
we Lwowie: w Agencji „CZASU”	„ 24 —	„ 6 —	„ 2 „ 25
Pocztą w państwie austriackiem	„ 24 —	„ 6 —	„ 2 „ 25
do całych Niemiec	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 12
do Francji i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnymi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny franco do Administracji „CZASU” w Krakowie, przy ulicy Mikołajskiej pod l. 444. — **Listy** reklamacyjne niezapieczone nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Kraków 1 maja.

Na poniedziałkowym posiedzeniu wydziału budżetowego delegacyi z Rady państwa minister spraw zagranicznych musiał ze względu na zadawane sobie pytania odnośnie do swego budżetu udzielić kilka wyjaśnień co do zachowania się swego w kwestyach zewnętrznych. Nie zadawano mu tam pytań o stanowisko Austrii wobec Niemiec, Rosyi, Turcyi; poprzestano owszem na ogólnem wyrażeniu zadowolenia z prowadzenia spraw zagranicznych, zapewne przewidując, że kanclerz zachowałby pod tym względem wymowne milczenie, albo zbyłby pytających kilku ogólnikami o przyjacielskich na wsze strony stosunkach. I mniej więcej powiedział to był hr. Andrássy, mówiąc o „czerwonej księdze“ i o przeznaczeniu dyplomacyi. Żaden zresztą minister nie będzie wyjawiał skrytych swoich obaw lub widoków, ani nawet spostrzeżeń i uwag nad postępowaniem rządów, których każdy krok śledzić jest obowiązkiem jego posłów, ci zaś winni go o wszystkim zawiadamiać, cokolwiek może rzucić światło na politykę tych rządów.

Niczego się więc pod tym względem nie dowiedzieli delegaci wydziału budżetowego; natomiast co do innych spraw był Hr. Andrassy rozmowniejszym i wytłumaczył delegatom, że nie ma nic przeciw uznaniu Republiki Hiszpańskiej, byleby ta uzyskała sankcję od własnej reprezentacji, jaką będzie konstytuanta. Sam fakt istnienia formy rządu nie daje mu podstawy legalnej w kraju, a przeto i legalizowania jej od obcych rządów domagać się nie można. Delegaci woleliby bezwzględne uznanie, ale musieli poprzestać na określeniu jurydycznym stanowiska gabinetu austriackiego w tej sprawie. Hr. Andrassy oświadczył się zwolennikiem zasady, że każdy naród ma prawo wybrać sobie rząd, jaki mu się podoba. Wiadomo aż nadto, że prawo to bywa zawsze uznawane, ilekroć rząd przez naród ustanowiony, będzie innym państwom dogodny lub przynajmniej obojętny, albo jeżeli te sprzeciw się nie mają siły. Dowodzi tego historia, a może najwymowniej ostatnia wojna.

Ważniejszem było zapytanie o *veto* Austrii w razie przyszłego wyboru Papieża. Lubo hr. Andrassy przeczytał pytanie to za niewczesne, skoro Papież żyje i jest zdrow, wszelako wyznał, iż zrzeczenia się *veto* doradzać Cesarzowi nie będzie. Mógł był minister poprzestać na pierwszej połowie odpowiedzi, bo dopóki Stolica Apostolska nie wakuje, urzędowe jego zdanie o domniemanem na przyszłość zachowaniu się Austrii było również przedwczesne, jak zrobione mu zapytanie. Prawda, że Ojciec Styl jest w wieku grzybiałym, ale tyłu już monarchów młodszych od siebie przeżył i tyłu nawet był świadkiem zmian dynastyj pomimo zapewnionego im prawa następstwa, że również mógłby hr. Andrassy odpowiedzieć zdziwieniem na to pytanie, jak gdyby go zagadnięto o stanowisko Austrii w razie wygaśnięcia tej albo owej dynastyi, lub też w razie jej zdeprawizowania. Wprawdzie zachodzi tu ten stosunek

nek, że niektóre dwory katolickie używały wpływu na wybór Papieża, mając przyznane sobie prawo zwyczajowe zastrzegania się przeciw wyborowi kandydata im niechętnego. Podobne jednak stanowisko zajmowała Austria także pod względem np. Rumunii, co jednak nie przeszkodziło powołaniu na tron tameczny księcia z domu Hohenzollern; jak znów wybór innego Hohenzollerna na tron hiszpański dał powód czy też pozór do wojny niemiecko-francuskiej. Wiadomo bowiem, że *veto* tam tylko służy, gdzie może być poparte siłą. Charakter dawnego *veto* uległ zupełnej zmianie po zabiorze państwa papieżkiego i Rzymu: albo jest ono bezwładnem wobec terytorialnego stanu królestwa Włoskiego a czysto duchownej instytucji papiewata, albo zeżche sobie chyba Europ uzurpuwać charakter patronatu zbiorowego, a zatem nada zwyczajowemu *veto* większe znaczenie niż miało kiedykolwiek. Takiem jednak, jak było dawniej, *veto* już nie jest. Wcaleby nas przeto nie dziwiło, gdyby rząd włoski sprzeciwiał się w ogóle jego zastosowaniu, co jak d noszą, w dyplomatycznych porozumieniach się nad tym przedmiotem miał już uczynić. A jeżeli cesarz Niemiecki zażąda i dla siebie prawa *veto*? Kto mu je przyzna, a kto odmówi? czy mu je przyznają inne rządy, choć to nie do nich należy? czy mu go odmówią, jakkolwiek głoszą, że gabinet berliński traktował tę kwestyę w Wiedniu i poruszył ją wobec gabinetu Lanzy? Może po to właśnie posłano do Rzymu bar. Keudell.

Odpowiedź hr. Andrassego w kwestyi *vetu* dana delegacyi, była więc równie niewczesna, jak było pytanie; ale odpowiedzią tą ujął sobie minister partję liberalną, która chociaż wcale się nie dowiedziała, jakie się stanowisko Austryi wobec Niemiec, Rosyi i Wschodu, ale się zadowolniła zapewnieniem, iż hr. Andrassy uzna republikę Hiszpańską, byle ją konstytuanta zatwierdziła i nie zręka się przwileju *vetu* wobec przyszłego *conclave*.

KORRESPONDENCYA „CZASU“

Wiedeń 30 kwietnia.

(G.) Wczoraj po godzinie 5ej wieczorem przybył tu ks. następca tronu pruskiego z żoną i synem Honorowa kompania wojska ciągnąca z muzyką na przyjęcie gości do dworca kolei Franciszka Józefa z Czech wiodącej, zważyła w przechodzie znaczną ilość ludzi. Niezadurog zapelnili się ulice publicznością jaką przypadek i ciekawość zatrzymały. Hura! i wiwat! gawiedzi, wykrzykującej przy danej sposobności, nie wzięnie za oznakę udziału ten, kto się powstaniu tych okrzyków bliżej przypatrzył. Prócz flag na dworcu kolei i etykietalnego dworskiego przyjęcia, oraz jak powiedziałem znacznej liczby ciekawych, publiczność niczem innym nie okazywała zresztą bliższego zajęcia się przyjazdem.

Najświeższą nowiną miejscową jest, że znaczna ilość dwu i jednokonných fiaków powróciła do swych czynności.

Kościół był naszym miejscem spotkania. Od pewnego czasu zauważałem między innymi oficerami w niewoli zostającymi, kapitaną Sawińskim S. Kowskim, krzyżem wojskowym i legii honorowej odzobionego, który podczas nabożeństwa ciągle na ziemi kłęczał i ze łzami się modlił. Otóż tego oficera wybrałem w myśli za pośrednika między nami i jęńcami polskimi. Zbliżywszy się do niego po powitaniu wzajemnem, zapytałem, czy na przykład ruchu patryotycznego w mieście, można liczyć na udział towarzyszy jego niewoli? Odgądnął jej całą rzecz odpowiedział, i dał słowo honoru, że wszyscy bez wyjątku weźmiemy udział w potrzebie. A na dowód tego co mówię, przysięgam panu na ten krzyż co błyszczą na moich piersiach — że w danej chwili słowa mego dotrzymam. Nie trzeba mi było więcej, i po pożegnaniu dał mi sobie słowo dalszego porozumienia codziennie po nabożeństwie w kościele. Sawkowski nie uchybił z dnia na dzień. Ciągle się modlił i wzdychał płacząc w tych złych bazyliiskach pod maską tej postawy po wbojności, kryła się czarna dusza przygotowywająca swym ziomkom piekielną zradę. Gdy już wszystko było gotowem do wybuchu, nagle bramy miasta zamknięto, garnizon obozujący za miastem do fortecy ściągnięto, domy niektórych obywateli strażą otoczoną, a szczególnie dom proboszcza, który widząc ten ruch i żołnierzy usiłujących wtargnąć do jego domu, zażył przygotowaną truciznę. Jednocześnie wielu obywateli Polaków pojmano, a mianowicie przyczyna całego nieszczęścia, zostałam w domu zatrzymany, w tej kazeracie osadzony, pod sąd oddany, oczekując wyroku skazania na Sybir lub w soldaty. Zdradca Sawkowski — trzymał amnestye, nagrodę pieniężną i rangę kapłana zandarmierii, a towarzysze w głąb Moskwy przeniesieni zostali“.

Mimo ciemności w kazamacie, mimo braku za-
trudnienia, myśl moja i ciało były w nieustanny
ruchu. Rozkład zwyczajny dni moich był następ-
ny. Ocknąwszy się, wstawałem natychmiast, i
bierałem się oczyszczając starannie odzież, nim

Waż przeto rzecz jeszcze nie wyjaśniona, nic wam o niej bliższego nie donoszę.

Jutro nastąpi bezwarunkowo otwarcie wystawy. O karty wstępu dobijano się dziś w biurach dyrekcyi.

Jeśli pogoda dopisze, (dziś pruszył chwilowo śnieg, a zimno nie ustępuje) będzie to akt prawdziwie uroczysty. Prócz domu cesarskiego i świątyni w nim udział przybyli książę następca tronu pruski, angielski, duński i ks. oldenburski.

Bzyna 27 kwietnia.

7) Dzienniki rewolucyjne mimo otwarcia parlamentu i kilku nowych projektów ustaw czekających burzliwych zapasów, zajmują się jedynie Watykańem. Nie chcą wierzyć polepszeniu zdrowia Ojca Sgo., a w braku prawdziwych wiadomości tworzą sobie sami „z najpewniejszego źródła” czepane doniesienia, które na cztery końce świata rozprowadzają. I nie tylko *la Capitale* bawi się w te sensacyjne wiadomości, ale organa poważniejsze, dzienniki rządowe powtarzają tysiączne wiadomości, które najmniejszej podstawy nie mają. Przyjazd kardynała, list biskupi, słowo prymasem z Watykanu dosłyszane, służą za fundament do całego gmachu przypuszczeń, baśni pogłosek, które w formie pewników ukazują się w wieczorem w gazetkach. I tak już *Conclaves* przygotowane, już kardynał De Angelis, czeka w pogotowiu na przyjeście swych kolegów, zagraniczni purpuraci zawiadomieni, już nawet Arcybiskup neapolitański występuje jako domniemany następca Piusa IX. Co lepsze, mówią już o przyszłej ugodzie z Włochami, o rychłym podejmowaniu się kościoła z zasadami liberalnymi i nowej epoce dla chrześcijaństwa pod opieką rewolucyjnych rządów jedności. Z tych wszystkich wiadomości jedna rzecz jasno przebiega, nieudane pragnienie w kołach liberalnych śmierci

papieża. Ten osmdziesięcioltni starzec, od lat dwóch zamknięty w Watykanie, jednak swem słowem niszczy wszystkie zastawione przez rewolucyjną siłą kościołowi i moralną swą potęgą nie dozwala jej ostatecznego triumfu. Ta łączność owczarni z pasternem, to silne skupienie się koło swej głowy całego katolickiego episkopatu, nie daje spokoju liberalom i cierpliwość ich na ciężkie wystawianie próby. Następca Piusa byłby może mniej wytrwały i nieugięty, *plus prudente* jak powiadają, — ale co ważniejsza, mógłby wcale następcy nie było. Tego się wprawdzie otwarcie nie pisze, bo niebezpieczniej wyjawiać myśl całą, ale się to przebiega widocznie w każdym rozumowaniu dzienników liberalnych. Kościół bez głowy łatwy do pokonania, katolicyzm bez poparcia traci swą siłę, znaczenie i podstawę bytu. W razie nawet wyboru późniejszego mógłby w kościele wyrodzić się niegoda, podział mógłby dało się przeciwstawić antypapieża, a przy najmniej wielkie zamieszanie w ludności katolickiej spowodować. Tylko że to są rachuby ludzkie, które jak cięń uciekają przed wyrokami Bożemi. Ci co mieli już pochować nie tylko papieża, ale i papieństwo, dawno spoczywają w grobie i zdali ciężkie rachunek z swych czynności przed najwyższym trybunałem, a Pius IX nie tylko żyje, ale z rokiem każdym można powiedzieć nabiera siły i gdy nawet cierpieniem fizycznym złożony, dzień cały w swoim łóżku pracuje nad dobrem kościoła i z wrodzoną mu bystrością umysłu bierze czynny udział we wszystkich ważniejszych sprawach zarządu. Hieronim Cavour, Mazzini, Napoleon nie walczyli papieżem, *ergo non possumus*, nie walczą go ani pp. Lanza i Sella, ani nawet żelazny kanclerz niemiecki.

Parlament od dni kilku otwarty, ale nie wielki ruch dotąd panuje na *Monte Citorio*. Pierwsze posiedzenia oznaczają się niekompletem posłów. Nie wiem, czy agencja Stefani lubiąca palić kadzi dla na cześć królestwa donosi o tej charakterystycznej żywotności Izby włoskiej. Nawet Nicotera

w bardzo gorzkich wyrazach czynił swym kolegom wymówki, że nie umieją spełniać obywatelskich zobowiązań, ale to nie przeszkadza, że po kilkogodzinnych rozprawach nie zawołano nie można było dla braku legalnej liczby deputowanych. Ale bo ta prawo o zniesieniu klasztorów nie przyszło jeszcze na stół. I tu jednak po feryach wielkanocnych widać pewne zmiany frontu w parlamentarnych stronnictwach. Zakuliszowa działalność nie była bez skutku i wydaje swoje owoce.

Lewica mniej się wydaje porywcza, ministeryum pewniejsze siebie, a przynajmniej w przedzielnym rozpoczęciu rozpraw nad kasacją klasztorów, więc czy prawo ma przed sobą nadziei, niżeli przed kilku tygodniami. W opozycji odbyła się silna rewolucya, która może na korzyść rządu wypaść. Z obu stron będą ustępstwa, a projekt, który już dzisiaj nie jest ani po myśli ministeryum, którego jednak za swój musiałoby przyjąć, ani po myśli opozycji, która go jednak całkiem nie odrzuca, obojętny, zmieniony, choć w treści zawsze ten sam. Przejdzie bez wielkiego parlamentarnego skandalu. Dla katolików jest to zupełnie obojętne, bo klasztory będą zniesione, a czy domy jeneralne będą mogły zachować swe dochody, czy nie, czy wyzna- czy Izba na ich utrzymanie pensye Papieżowi, której ten naturalnie nie przyjmie, czy też rząd z własnej ręki opłacać będzie *case generalie*, to w gruncie rzeczy kwestya nie się nie zmienia, chociaż dla kościoła chwilowo ustawa może być cięższą lub też łagodniejszą. W zasadzie postanowiono, że klasztory istnieć nie mogą, bo jak projekt przez ministerstwo wniesiony do Izby powiada: „pryncypia główne, na których opiera się życie zakonne, śluby ubóstwa, czystości i posłuszeństwa, sprzeciwiają się postępowi cywilizacji nowoczesnej.“ A jeżeli niedługie państwo zna, że rodzina, własność, religia sprzeciwiają się postępowi, to świat będzie musiał wrócić do barbarzyństwa!

Rząd zachwycenia zresztą korzystać z przykładu Berlina i rozstrzyga w kwestjach religijnych dla dobra, ma się rozumieć, kościoła i wiernych, jako nieomylny i wszechwładny. W wielki piątek w wielu miejscowościach zabroniono procesyj, „jak niegodzonych z pojęciami wieku” lub „obrażających inne wyznania.” Przed tygodniem prefekt w Udine edyktem prokonsularnym zakazał pielgrzymki do znanego w Lombardii cudownego miejsca *Civitate*, „dla braku żywności, któryby mogła kilkotygodnięną ludność o głód przyprowadzić i dla ochrony moralności w wielkich zbiegowościach zwykłe naszwank wystawionej.” Jak widzicie, prefekt jedynie nie w wielkiej miłości ludu i ulgi zabrania pielgrzymki. P. Lanza i De Falco wydali podobno cyrkularz do prefektów, upoważniający ich do zabronienia nawet siłą wszystkich pobocznych pielgrzymek. Rzeczywiście udział ludności byłby nadzwyczajny, a dla królestwa każdy objaw życia religijnego jest zbrodnią stanu. Rewolucyoniści się nie domysłają, jak się sami zdradzają za swymi dążnościami, a może raczej nie pragną już dzisiaj maski, bo mogą otwarcie działać. I mówią i piszą przeciw, że kwestya polityczna najważniejsza we Włoszech jest kwestya religijna, że jedyną jej szkodliwą przeszkodą młodego państwa jest kościół.

Biskup z Mantuy, monsignor Rota, powołan został przed krutki za kazanie, które miał jeszcze w dzień Trzech Królów. Biskup Rota w r. 1870 w czasie wojny z Austrią był wysłany przez miastynierów na mieszkankę do Turynu, gdzie sobi takie zjednaki poszanowanie swym charakterem nie skazitelnym i gorliwością kapłańską, iż władze rządowe pierwsze starały się o uwolnienie go i powród swej dyceczy. Ale w tej chwili potrzeba pokaza Berlinowi. Ze się umie z jego nauk korzystać i z rząd królestwa jest dosyć silny, by czynne nawe przesiadowanie kościoła przeprowadzić. P. Bismar i tak się gniewa, że nie dosyć w kwirnale trzy mają się rad jego i nie dosyć wspierają go w wa

ge przeciw kościołowi. P. Arnim, który jako ambasador przy Stolicy Apostolskiej pokazał dawno już, czym jest polityka pruska, pragnął koniecznie zostać posłem przy królu włoskim, by kierować wprawą przeciw Watykanowi, którego się głosił przedtem przyjacielem. P. Visconti Venosta wymówił się kosztami jakie spowodowałyby zamiana legacji na poselstwo, ale z przezornością Włoch zrozumiał dobrze, że niebezpiecznie mieć przy boku tak gorącego przyjaciela jak P. Arnim.

Kraków 1go maja. *(Sprawozdanie z obrad Rady miejskiej nad budżetem dochodów i wydatków miasta Krakowa na r. 1873).* Obrady nad budżetem miejskim postępują dość szybkim krokiem, większą część bowiem budżetu uchwalono już na dwóch posiedzeniach. Ważniejsze cyfry ogólne podamy niżej, tutaj wspomniemy tylko o ważniejszych uchwałach.

Wniosek Radycy Friedleina, aby znieść posadę studniarza miejskiego, a budowę i odnowę studzien puszcz w przedsiębiorstwo, przydzielono sekcji prawniczej. Przy rozdziale „urzędy zdrowia” zwracał uwagę Radca m. Dr Weigel, aby nie sprowadzano krowianki do szczepienia ospy z Anglii, tak bowiem często nie dopisuje, lecz aby ją zakupywać w kraju, gdzie zakłady odnośnie istnieją; fizyk np. we Lwowie Dr Lech ma umyślnie urządzoną w tym celu stajnię, gdzie zbiera z krowianek dobrą i pewną krowiankę, którą to ostatni przymiot krowianki sprowadzane z Anglii, Styryi i t. p. nie zawsze posiadają, często nawet są szkodliwymi preparatami.

Przy rozdziale „upięknienie miasta” poruszył Radca m. Mendelsbrun sprawę wycięcia drzew na plantacjach, zapytując członków komitetu plantacyjnego, czy obawy pod tym względem mają jakąś podstawę czy nie. Odpowiedź dał Radca Friedlein, że wszystko co po co mieście o tem rozprawiano, a co następnie dostało się nawet do dzienników jest bajką. Komitet nie zamyslał i nie zamysla pozabaw mieśkańców ani jednego z tych drzew, na które tyle lat trzeba było czekać: rozszerzając chodnik od ulicy Mikołajskiej ku Floryańskiej kilkanaście drzew zostało przesadzonych i na nowem miejscu przyjęły się już bardzo ładnie. Wszelkie przeto obawy są bezzasadne, a wycięcie drzew jest wyistnem. W końcu nadmieniam p. Friedlein, iż w komitecie plantacyjnym znajdują się też ludzie, którzy jak z jednej strony znają się na rzeczy, tak z drugiej strony poświęcają swój czas i swoją pracę bezinteresownie, i nie zasługują na to, aby ich publicznie szarpano; wreszcie wyraził nadzieję, iż skoro plan uporządkowania plantacji będzie przeprowadzonym, może się wten czas opinia publiczna odmieni, i ci co chętnie i bezinteresownie pracują, zasłużą przynajmniej na uznanie. (Okłaski).

Ciekawa wszczęła się dyskusja przy rodzimych „szkołach”, a w szczególności przy uchwalaniu budżetu dla szkoły na Kazimierzu. Pokazało się bowiem, że tymczasowi nauczyciele tej szkoły, którzy przy jej reorganizacji w roku zeszłym nie zostali przez Radę miejską zamianowani nauczycielami i tem samym z etatu spadli, nauczają w niej ciągle tymczasowo i pobierają płace, a Rada miejska o ich pozostawieniu w czynnej służbie zupełnie nie wie. Niektórzy z mówców widzieli w tem winę sekcji szkolnej; słuszenie jednak wyrażał śmiał Dr Biesiadiecki, że zawiadomienie o tem należało do Rady szkolnej okręgowej; prowizorycnie bowiem w razie potrzeby ma prawo mianowania nauczycieli inspektor, zatwierdza atoli za wszelką Radę miejską. W tym wypadku stało się to rzeczywiście, ale tylko w pierwszej części; b. p. inspektor widząc potrzebę, zostawił kilku nauczycieli, nawet takich, o których się w swojej opinii wyrażał, że nie znają przedmiotu, którego uczą (np. że kaligraf nie umie pisać), lecz o ich pozostawieniu nie pomyślał.

Cześć literacko-artystyczna.

W BOBRUJSKU.

(Dalszy ciąg).

Z uderzeniem północy, stawilem się na wskaza-
nem stanowisku przy dziurce. Był to malutki o-
twór przewiercony w ścianie, przez który z łatwo-
ścią można było po cichu rozmawiać. Po wza-
jemnem powitaniu, siasiał mój rzekł: „Nazwywam się
Z.... obywatel z powiatu Oszmianskiego. Wiado-
mość o wypadkach 29 listopada w Warszawie, lo-
tem blyskawicy przebiegła naszą okolicę i zapaliła
serca rodaków. Myśliszmy, że cała armia polska
rozpocznie działania wojenne na Litwie i w okoli-
cznych prowincjach dawnej Polski, zwłaszcza że
korpus litewski złożony był po większej części z Li-
twinów. Z bołescią dowiedzieliśmy się potem, że
główna rozprawa wojenna będzie najprzód nad Wi-
słą, a potem w miarę korzyści przemieści się na
Litwę. Gdy w pierwszych dniach czerwca Giełgud
z jednej strony szedł na Wilno a Chłapowski o-
Grodna zmierzał do Mińska, mnóstwo okolicznych
obywateli, do których i ja należałem, umyślił
ruch w samym Bobrujsku zrobić, i to ważną twier-
dzę w ręce naszych oddać. Były po temu sprzyj-
ające okoliczności. Garnizon w owym czasie nie-
czny, bo ledwie z 4.000 żołnierzy składający się
w największej części obozował pod fortecą, tak, że
cała siła w mieście straż trzymająca, nad tysiąc
ludzi nie wynosiła, i to jeszcze w rozmaitych pun-
tach rozrzucona. Prócz tego liczni jeńcy nasi w róż-
nych bitwach zabrani w liczbie blisko 500 czeka-
li w Bobrujsku dalszych rozkazał. Duszą tego
miaru był proboszcz miejscowy ksiądz Wołko-
a groby kościółu były przygotowywane arsenał.
Aż do ostatniej chwili żaden krok z naszej strony
nie był zrobiony do porozumienia się z naszymi
jeńcami. Na mnie przypadł ten ważny obowiązek

na siebie włożyłem. Z początku nie widziałem do-
brze plam i pyłu, ale powoli oczy przyswyciały-
się do tego ciaglego zmroku, tak, że gdy zdarzyło
mi się znaleźć nic i igie, mógłem sobie z łatwo-
ścią robić naprawy w odzieży. Ubrawszy się za-
czynałem od uprzątnięcia nieporządku w mojej cel-
nie tykając jednak kryjówek moich skrzydlatych
czworonożnych towarzyszy. Następowała pot-
modlitwa i chwila poświęcona drogiem wspomnie-
niom, po czym spożywałem śniadanie składające
się z kawałką suchego chleba i wody. Z kolei od-
bywałem mnemoniczne ćwiczenia z gramatyki i sty-
lu, własnego i innych języków, o ile pamięć do-
starczyła mogła tła do owych studiów. Koło poł-
dnia spacer po kaźni, w ciągu którego, wyobraźni-
przenosiła mnie w miejsca, które dawniej widzie-
łem, a których urok przyszedł do moich wspomnień
potem objad się składający się z kapuśniaki, z chle-
czarnego i wody. Po nim chwilowy wypoczynek na
tapczanie i znów kurs pamięciowy z matematyki
fizyki, historii, geografii, filozofii. Ze zmierzcho-
przechadzałem się powtownie obserwując moich to-
warzyszywórow, które codziennie rano opuszczają
ły strzelnicę, a wieczór koło godziny czwartej do-
niej na nocleg wracaly. Po zapaleniu kagańca wie-
ka feta odbywała się zwykle w moim salonie. Na-
przód wieczera podobna jak objad; a czasem go-
się udalo Pietruszce wsunąć pod siennik skryć
kilkę pieczonych ziemniaków na wety, mniamałem
się być carem w mojej kazamacie, i swobodnie
przyglądałem się teatrowi myszy, wrodzonym in-
stynktom odbywających harce, które o lepsze i-
mogły z popisami tresowanych małp. Zaczynały od
od uczy, biorąc każda swoją cząstkę, jaką im rze-
całem i trzymając ją w przednich łapkach jak wa-
wiołki, a dalej już w skoki i gonia jedną za dru-
gą tak gwałtownie, tak lotnie, że się zdawało, iż
nóg mają skrzydła. Nie bały się mnie, jako naj-
mniejszego sobie spektatora, tem bardziej, że po każ-
scenie na znak zadowolnienia rzucałem im okr-
szysny jada, które siadając na tylnych łapkach z
boscią chrupały. Po skończeniu widowiska szedł

rozmawiać z moim sąsiadem przy zdurze, to
dawałem się umysłowej pracy, postanowiłem bo-
wiem ułożyć elementarz dla szkółek wiejskich, łą-
cząc naukę z pracą gospodarską. Kompozycja
odbywała się w myśli metodycznie, rozdział p-
rozdzielał, paragraf po paragrafie i wszystko si-
suno jak z kłębka. W ostatku dla odpoczęcia p-
rozi i zabawie całodzienniej szło przyszydzenie
łoża i chwila poświęcona modlitwie i drogom wspo-
mnieniom, by zasnąć z nadzieją w sercu. Taki by-
rozkład moich czynności całego dnia i tak się w te-
rozdzi zacya wdrożyłem, że bywało gniewałem s-
na siebie, gdy już północ bije, a ja jeszcze nie
śnebnem moich obowiązków i zajęć dziennych.

Komendantem twierdzy Bobrujska był podówczas Jan. Berg, niezły człowiek i nie słyszałem nigdy, aby któremu z więźniów jaką przykrość wyrządził. Bawił się ogródkiem, i codziennie posyłał mu do roboty ogrodniczych kilku żołnierzy i skali, którzy jednak według zwyczaju swego zawsze coś ukradli. Potem zażądał polskich jeńców, komitent był z nich i powtarzał często w oczy Moskali: „Wy wisio wory, a jetoje czesni ludie.“ Rzeczywistym komendantem był jednak plac-majorski główny powiernik rozkazów Cara. Na wszelkie żalenia naszych odpowiadał: „nie lża“ (nie wolno) chociażby wchodząc do kazamaty podczas swojej wizyty miał zwyczaj zapytywać: „czy nam czego nie potrzeba.“ Jeden z naszych znudzony tem stereotypem zapytaniem odpowiedział: „nic nam nie potrzeba a najbardziej niepotrzebnych pytań. Uśmiechnął się plac-major-nic nie rzekłszy. Inny oficer wyższej rangi, żaląc się, że jego sprawa nie rozpoczyna się, choć już tak długo jest uwięziony otrzymał odpowiedź: „że taka jest wola Cara, kto rejon na tylko ślepy jest wykonawca, i gdyby jego własny ojciec siedział w więzieniu pod jego nadzorem, toby się inaczej z nim nie obchodzili.“ Wskazywał gdyby Car mu rozkazał wziąć topór i uciąć głowę własnemu ojcu, toby to bez najmniejszego wahania się wykonał.“ Jednak mylili się to

wną pobudką tego poświęcenia się bez granic!

Sam nawet Car Mikołaj w to nie wierzył i dla tego podobnym służalom pozwalał się panoszyć kosztem swoich podwładnych. Plac-major podobał się fortecy nie tylko że na zwierzchnictwo polskie, ale nawet żywi i odziewa wszystkich więźniów skazanych, a było ich wterczas w Bobrujsku przynajmniej do trzech tysięcy. Nic też dziwnego, że nasz plac-major kupił sobie parę włóści nie pod swym imieniem, ale pod brata swego imieniem, z warunkiem, że przychód będzie do rzetelnego właściciela należał. Z początku brat rzadczą likwidował sądy, wiernie z swoim bratem właścicielem; ale później sprzykrzyła mu się ta rola i radząc się swojego dowcipu, pomyślał sobie: Po co ja, co gospodaruję, mam pracować na brata, co zdziera biednych więźniów i za zebrane tym sposobem pieniądze nabywa włóści, gdy tymczasem ja jestem rzeczywistym właścicielem, bo imię moje stoi na akcie kupna. Co pomyślał, to i wykonał, i na wszelkie reklamacje swego brata odpowiadał: że niech się z nim prawuje. Naturalnie plac-major ugryzł się w język i nie mu nie pozostawało, jak odwołać się do dworczych węzłów pokrewieństwa, przywiązania braterskiego i t. d. Ale te sentymenty nie zawodziły; w praktyce u Moskali i wszystkie listy zostały bez odpowiedzi. Trzeba było się poddać przyznaczeniu i pocieszać nadzieją, że przez podwojenie gorliwości zrobi nową fortunę i że nie będzie tak nainym, aby ją potem bratu do wiernych rąk powierzać.

Codziennie między godziną dziesiątą i jedenastą zmieniała się warta. Naczelnikiem odwachu był zwykły kapitan. Odchodzący oficer zdawał raport wymieniając w szczególności każdego z nas; byłym ciagle pod rubryką niewiadomy. Wstępujący oficer sprawdzał każdego z nas, zaglądając przez kratkę we drzwiach. Między oficerami było wielu porządnymi i tęgich chłopaków, ale też było wielu nikczemnych i niegodnych imienia oficerów. Zaczęło od drugich, aby pokazać rzetelną wartę.

Matczysz Ptasinski N. 22 za brak cennika, Wojciech Rodzeń N. 27 za żądanie wyższej zapłaty nad przepisana; jednokonek: Józef Jakubowski N. 10, Józef Szymański N. 12, Stan. Chmiel N. 23, Maciej Roman N. 30 za pijaństwo i kłótnie; Walenty Zawadzki N. 16 za nieoświecenie latarni; Józef Kierzek N. 26 i Ferd. Kuhn N. 39 za niesłuchanie upomnień straży policyjnej; Józef Kusiak N. 28 za zażędzanie niewłaściwe.

— *Kurier Poznański* donosi, że policyja aresztowała w Poznaniu niejakiego Sucheckiego z Józefówną w Królestwie Polskiem, który podobno po burliwym życiu brał udział w walkach komuny paryskiej i uszedł z wyspy Aix, dokąd był wysłany.

— W Koszcinie w Górnym Śląsku umarł d. 24 kwietnia pruski generał jazdy książę Adolf Hohenlohe-Ingelfingen, licząc lat 76. Był on prezesem pruskiej Izby wyższej od r. 1856 do 1862, a potem prezesem ministerjum, aby utworować drogę Bismarków. Pod względem politycznym równał się zeru. Zrobiono go naczelnikiem gabinetu, gdy król żądał, aby generał tej wodził w ministerstwie i imponował liberalom, których się wtedy lękano.

— W Wiedniu umarł 28 maja w nocy Dr Teodor Jerzy Karajan z rodziny grecko bułgarskiej, członek Izby wyższej Rady państwa, kustosz nadwornej biblioteki, niegdyś profesor uniwersytetu wiedeńskiego, członek Akademii umiejętności, badacz języka i dziejów. Liczył lat 63.

— Utrzymują, że uczony Dr Pichler, którego Dollinger zalecił na bibliotekarza biblioteki cesarskiej w Petersburgu, i który jak wiadomo, okradał bibliotekę, najcenniejsze wynosił z niej dzieła, wycinał rzadkie drzeworyty, ryciny, inicjały i skazywał na Sybir, otrzymawszy pozwolenie pobytu w Tobolsku, gdzie używany jest w jakiejś kancelarii. Siostra jego, która była mu pomocną w tej kradzieży, odsiedziawszy karę w więzieniu, wydalona została z Rosji i wróciła do Bawarii.

— Telegram z Paryża donosi, że w skutku przemroczków bardzo ucierpiał winnice, a osobiście w okolicy Perigneux, Macon i t. d.

— Towarzystwo telefonów atlantyckich połączyło się w jedno, a mianowicie telegrafu anglo-amerykańskiego, francuskiego i newfoundlandzkiego.

— Nowe czasopismo francuskie *La Temperance* (Wstrzemięliwość) ogłasza niejaki szczegół o rozwoju społeczeństwa przeciw napojom odurzającym. Oto treść tego sprawozdania:

Pomimo usiłowań robionych w wiekach 16m i 17m przez kilku panów niemieckich, przerażonych pijaństwem chłopów, dopiero r. 1813 zaczęto zakładać stowarzyszenia wstrzemięliwości. Pierwsze z nich powstało w Bostonie pod imieniem „Towarzystwo Massachusetts dla poskromienia opilstwa”. Zalecało ono tylko umiarkowanie, lecz nie zupełnie wstrzymanie się; w miejsce jego utworzyło się r. 1826 inne na podstawie zupełnej wstrzemięliwości od napojów odurzających. Osiągnęło ono olbrzymie skutki: od r. 1830 dówóz spirytusów do Stanów Zjednoczonych Ameryki zmniejszył się o 5 1/2 milionów litrów, a wyrób w kraju o 2 miliony. R. 1835 istniało przeszło 5000 stowarzyszeń miejscowych, 23 stowarzyszeń krajowych i 1 1/2 miliona uczestników.

Islandyja za wpływem wyimowy O. Mathew, godnego współpracownika Daniela O'Connella, Szakoya a wreszcie Anglia poszły za przykładem Ameryki. Lud angielski szedł o lepsze z amerykańskim; stowarzyszenia angielskie rozszerzały się i wszystkie przyjęły za hasło zupełną wstrzemięliwość; dziś liczą one przeszło 2,700,000 uczestników.

Osobliwa rzecz, iż na stałym lądzie Europy mało rozszerza się wstrzemięliwość, częścią z winy ludności częścią zaś rządów i panujących. W Holandyi mało też rozpowszechniła się wstrzemięliwość. (Autor nie wiedział zapewne, że w Królestwie Polskiem surowo była zakazana propaganda wstrzemięliwości. *Red*) W Szwecyi i Norwegii z innej przyczyny mało był postęp stowarzyszeń wstrzemięliwości, gdyż tam prawodawstwo krajowe ścieśniało handel napjami odurzającymi (w Szwecyi nie wolno sprzedawać wódki po wsiach i w zajazdach. *Red*) Belgia nie wstrzymwała jeszcze szerszenia się opilstwa, którego staje się ofiarą. To samo trzeba powiedzieć o Austrii. Co do Niemiec północnych, nie ma materyałów, wiadomo tylko, że w r. 1854 było tam około miliona członków wstrzemięliwości. W Szwajcaryi od lat 15 zaczęły się tworzyć stowarzyszenia wstrzemięliwości.

We Francyi przystąpiono do dzieła r. 1870: Akademii lekarskiej zawiązczać należy zawiązanie dwóch jedynych stowarzyszeń wstrzemięliwości, jakie tam istnieją. Dr Bergerson już w sprawozdaniu swojem z r. 1870 zalecał tworzenie towarzystw wstrzemięliwości na wzór angielskich i amerykańskich. W następnym roku po wojnie Dr Bergerson w „Skazówce o niebezpieczeństwie z nadużywania napojów odurzających” wygotowanej w imieniu Akademii, wykazywał jeszcze potrzebę zakładania stowarzyszeń tego rodzaju; następnie 12 marca 1872 p. Barth oznajmił urzędowo w Akademii lekarskiej istnienie towarzystwa wstrzemięliwości. Akademii umiejętności, nauk moralnych i politycznych powitały zawiązanie się takiego stowarzyszenia i objawiły swoją dla nich sympatję; zapisało się 336 członków.

Prawie w tym samym czasie powstało w Paryżu stowarzyszenie przeciw nadużyciu tytoniu i spirytusów pod przewodnictwem Dr Juliusza Guérin. Należy się spodziewać, że stowarzyszenia tego rodzaju przyjmą się i rozpowszechnią. W tym celu należy tworzyć male kółka, pismami oświecać umysły, zakładać spółki pożyteczne, aby z wolna zastępować napoje odurzające łagodnemi i zdrowemi; zakładać stowarzyszenia po miastach i wsiach, aby zwyciężyć tę plagę społeczną, której skutkami są wielka liczba chorób, śmiertelność zwiększona, zwiększona liczba obłąkanych i samobójców, oraz upadek moralny narodu.

— Niedawno zajmowały się dzienniki rosyjskie zdaniem, mającem cechą najwyższej romantyczności. Na Kaukazie przemieszkowała w swym majątku z 17 letnią cudnej urody córką, księżną A. wdowa po generale rosyjskim. Piękność księżniczki i urok jej przyrządów umysłu, zwabiły mimo szczupłej fortuny księżnej rolę pretendenta o rękę jej córki. Leczą z bogatych i znakomitych załotników nie przypadał jej żaden do gustu, i stąd wyrzuciła się powszechna nienawiść między odrzucenymi, a nawet żądza zemsty. I tak, gdy pewnego dnia księżniczka z *groomem* za sobą konny odbywała spacer, odczłaj ją hułcie jedynych na wstępie do lasu; ściągnięto ją z konia i zapowiedziano, że ją śmierć czeka, skoro dowieźcie przybiedz. Po chwili przybył wistocie były jej wielbielczy książę Andronikow, który rzucił się do jej nóg, błagał aby rękę jego przyjęła: „Podły!” odrzekła oburzona księżniczka z pogardą, „raczej śmierć niż twoją rękę!” — „Nie śmierć, krzyknął rozwścieklony ochotnik, lecz nigdy niezmazana hańba!” i w okamgnienie słowo stało się czynem. Przyszedłszy do siebie z omdlenia, widzi się samą; zbiera przytomność i siły, i pieszo zaledwie dowieść się może do najbliższej wsi, skąd ją odwieziono do matki. Andronikow liczył na to, że księżna w interesie sławy domu ten zwyciężył całej zemsty zatai. Leczą stało się inaczej, księżna zaskarżyła go przed sąd i skazywał został na całe życie do Syberji. W tem niespodziewana nastąpiła faza w losach nieszczęśliwej rodziny. Młody sędzia w mieście gubernialnem środkowej Rosyi, czytając

w dziennikach o tej sprawie, taką przejęty został sympatją dla nieszczęśliwej ofiary, że bez namysłu napisał list do księżnej, prosząc o rękę jej córki. Następna wymiana listów, dobrze musiała świadczyć o jakości charakteru nieznajomego pretendenta, gdyż i matka i córka wezwały go, aby do nich przybył. Gdy się w domu księżnej ukazał, rzucili się młodzi kochankowie jakby na komendę w wzajemne objęcia i równocześnie wyrwał się z ust obojga okrzyk: „to mój ideał!” Wkrótce nastąpił ślub i księżę-mieszczanin megalians dozwala kochającej się parze używać niezamężnego szczyścia i powszechnego szacunku.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 cent., w dni powszednie 20 centów.

— Dnia 30 kwietnia ciągly przepływ chmur od zachodu, a z nim częsty śnieg; termometr od 0-0 doszedł do 3-8 R. Barometr w ciągu dnia szedł w górę, w nocy począł zwolna opadać; dnia 1 maja o godzinie 6ej rano stan jego był 326-87, termometru 2-0 R. Wiatr zachodni.

— W piątek dnia 2 maja: Śgo Zygmunta i Śgo Atanazego biskupa.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Oświęcim 30 kwietnia. Na dzisiejszy targ przybyło wołów sztuk 110, które sprzedano po 35-50 za cetrnar misa loco Wiedni. Kupy przybyli z żądaniem kilkaset sztuk wołów.

Na poniedziałkowym targu w Wiedniu przy spędzie 3625 sztuk wołów płacono za cetrnar misa od 33 do 35-75. Jedną partję bukowiańskich wołów sztuk 35 sprzedano po 36-50.

Ajencya Oświęcimska Banku Gal. dla han. i przem.

TREŚĆ OBWIESZCZEN URZĘDOWYCH
w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 30 kwietnia.

Licytacje: W sądzie pow. w Bolechowie d. 28 maja licyt. egz. realn. N. 51 tamże. — W sądzie pow. w Mieliu 14 maja licyt. egz. realn. N. 24 w Cyrance. — W sądzie pow. w Starej Soli 27 maja licyt. egz. realn. N. 75 w Głębowce. — W sądzie pow. w Brzesku 13go maja licyt. egz. realn. N. 40 w Bieśiadkach.

Zawiadomienia: Sąd obw. w Nowym Sączu Józefa Kazimierza Długoszewskiego, Annę Długoszewską, Michała Chwaliboga, Joannę z Chwalibogów Imo Kamowską Zdo Szawajkowską, Józefę Sygryt i Gabryela Chwaliboga, albo ich spadkobierców, że przeciw nim wnioś pozw Stanisław Chwalibóg o własność części dóbr Jasienny „Lenczeszczogówka i Dembówka,” rozprawa 28 maja, kurator Dr Jan Jarosz.

Zawezwania: Sąd karny lwowski właściciela puglarsu z 80 zł, który znaleziony został we Lwowie, aby w przeciągu roku udowodnił prawa swe do niego.

(Nadesłane).

Wszystkim chorym przynawca siłę i zdrowie bez lekarstw i kosztów Revalesciere du Barry z Londynu.

Żadna choroba nie może się oprzeć delikatnej *Revalesciere du Barry*, która usuwa bez leków i kosztów wszystkie cierpienia żółdkowe, nerwowe, piersiowe, płucowe, choroby wątroby, gruczołów, błon śluzowych, pecherza, nerek, gruczołu, suchoty, dychawicę, kaszel, niestrawność, zatkanie, rozwozienie, bezsenność, osłabienie, hemoroidy, wodną puchlinę, febrę, zawrót głowy, uderzenia, szum w uszach, nudności i wymioty nawet wśród cięży, diabetes, melancholij, chudnięcia, reumatyzm, gościec i bladość.

Wyciąg z 75,000 świadectw o wyleczonych chorobach przesyła się na żądanie opłatnie.

Pożywniejsza niż mizmo, *Revalesciere* jest o 50 razy tańsza niż lekarstwo. W puszkach zawierających 1/2 funta 12 fr. 50 c., 1 1/2 2 fr. 50 c., 2 funty 4 fr. 50 c., 5 1/2 10 złr., 12 fr. 20 złr., 24 fr. 36 złr. Blizkopty *Revalesciere* w puszkach po 2 złr. 50 c. i 4 złr. 50 c. *Revalesciere* chocołate w tabliczkach i proszkach na 12 filiżanek i 2 złr. 50 centów, na 24 filiżanek 2 złr. 50 cent., na 48 filiżanek 4 złr. 50 cent., w proszkach na 120 filiżanek 10 złr., 288 filiżanek 20 złr., 576 filiżanek 36 złr. Miejsca sprzedaży: *Barry du Barry et Comp.* w Wiedniu, *Walchegasse Nr. 8;* w Krakowie *Józef Trzaskawski*, aptekarz, w Tarnowie *W. T. A. Wielogórski* również we wszystkie miastach u znanych aptekarzy i kupców. Z Wiednia uskutecznia się przesyła w różne strony za zaliczką lub przekazem pocztowym.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Monachium 30 kwietnia. Wczoraj było wielkie przedstawienie dworów i nowożeńców. Ks. Gizela miała suknię jedwabną biało-niebieską i zachwycała wszystkich swoimi wdziękami i uprzejmością. Przyjmowała także ciało dyplomatyczne. Dwór królewski przeszedł się w okazywaniu księżnej uprzejmości. Na dziś robią przygotowania do uczty i widowiska w teatrze. Sala balowa wspaniale przystrojona. Dziś znów śnieg i zimno do kuceluchy.

Fulda 29 kwietnia. Konferencya biskupów została otwarta. Przed otwarciem jej biskupi odprawili wspólną modlitwę u grobu S. Bonifacego. W miejsce nieobecnego biskupa Chelminskiego

przybył dziekan kapituły Klingenberg. Konferencya potrwa zapewne trzy dni. Papiież powierzył jej przewodnictwem arcybiskupowi Kolofńskiemu. Głównym przedmiotem narad jest stanowisko kościła katolickiego w Prusach wobec nowych ustaw kościelnych.

Fulda 29 kwietnia. Dzisiejsze posiedzenie konferencyi biskupów trwało do póź ego wieczora. Obradowano wyjącznie nad ustawami kościelnymi. Przewodniczył arcybiskup Kolofński, zastępcą jest biskup Moguński Ketteler; rferat miał arcybiskup Ledóchowski, protokół prowadził biskup Fryburski. Jutro posiedzenie.

Paryż 29 kwietnia. Turigny otrzymał w departamencie Nievre 33,071 głosów, a jego przeciwnik Gillois 31,954.

Londyn 29 kwietnia. *Times* mówi o odwiedzinach cesarza Wilhelma w Petersburgu: Nadzwyczajne oznaki czci nie tylko odnoszą się do potkrewnego monarchy, ale także do naczelnika narodu niemieckiego. Godność cesarska nabyła w wojnie niezawisłą jest od uczuć przyjaciół. Uznanie to spoczywa na silnej armii Niemiec; Niemcy zapewniają Rosyi najlepszą rejonijmą pokoju na zachodzie wobec postępów Rosyi na wschodzie. Chętelne wyrażenie francuskie, że bez zezwolenia Francji nie może w Europie odezwać się żadne działo, da się teraz słusznie zastosować do Niemiec.

Londyn 29 kwietnia. Na zapytanie Goldsmida odpowiedział jlny dyrektor poczt (minister) Monsell, że rząd kazał otworzyć w Wiedniu bióro przekazów pocztowych, aby tamiecznym wystawiaaczom i zwiedzaczom ułatwić przesyłki pieniężne.

Londyn 30 kwietnia. W Izbie niższej wnioś Hamilton zakupno kolei żelaznych irlandzkich przez skarb i oświadczył, że Irlandya gotowa jest pokryć kosztą tego wydatku. Mocya ta po oświadczeniu się przeciw niej Gladstone, odrzuconą została 197 głosami przeciw 65.

Londyn 30 kwietnia. Adwokat Narby, Tarry i Stewart ogłosili autentyczny testament Napoleona III z d. 24 sierpnia 1865. Pozostałość wynosiła 120,000 f. sterl., lecz na podstawie pretensyi osób trzecich cyfra ta do połowy zmalała. Napoleon zostawia rejęncy wdowie swojej; synowi zaleca wszystko poświęcić dla ludu francuskiego, poćmąć, że sprawa jego jest sprawą ludu francuskiego. Szubnie nie zostawia Cesarz nie, będąc pewnym, że wdowa jego i syn nie zapomną o niej.

Castellamare 29 kwietnia. Przybył tu książę Czarnogórski z żoną i natychmiast udali się oboje do Sorrento do Carowej.

Sorrento 29 kwietnia. Obchodzono tu dziś urodziny cara Aleksandra. Cesarzowa była na nabożeństwie; poczem był u niej obiad, na który otrzymali zaproszenie książę Czarnogórski, ks. Alfred angielski i naczelnicy władz włoskich cywilnych i wojskowych. Ks. Barjański wzniośł zdrowie króla Włoskiego.

Petersburg 29 kwietnia. Cesarz Wilhelm odwiedził wczoraj w południe w towarzystwie tylko hr. Suwarowa kościół forteczny i złożył tam na grobach swojej siostry i swego szwagra Mikolaja wieńce. Dziś odbył na koniu przegląd pułku grenadierów, którego jest szefem. Miasto z powodu urodzin Cara świetnie przystrojone i ożywione. Dziś wieczór odbędzie się wielki capstrzyk.

Na posiedzeniu onegdajsem wydziału budżetowego delegacyi austriackiej, odrzucono dość znaczne sumy w budżecie marynarki. Rzecz dziwna, że świetne wspomnienie Tegothofia nie osłania tej gależy siły zbrojnej monarchii przed manią oszczędności naszych liberalnych prawodawców. A nazywamy manią próbę zaoszczędzenia stu tysięcy reńskich w budżecie tak ogromnym, a w marynarce tak szczupłej, gdzie taka cyfra wielką stanowi różnicę mogącą wypaść na prawdziwą szkodę tej, jak dotąd, chlubnej dla Austrii broni.

Wczoraj odbyła posiedzenie delegacya węgierska. Przedmiotem narad miał być kontrakt zawarty ze Skeenem o uzbrojeniu wojska. Nie wiemy, jaki wypadł skutek i czy przyszło do rezolucyi, aby wypowiedzieć kontrakt, jak zamierzono. *Pesti Naplo* w przewidzeniu, że rezolucya zapadła, pisze naprzód, że delegacya austriacka zaprzecza węgierskiej prawa wypowiedzenia kontraktu, a tem samem prawa wspólnego nad tym przedmiotem wotowania. Takowe bowiem może nastąpić tylko w kwestiach budżetowych, a nie w sprawach egzekutywy się tygających. A nawet i w razie wspólnego wotowania, rezolucya węgierska byłaby bez skutku. Minister wojny nie poświęcił jego prawa egzekutywy; nie zostałoby więc nie innego Węgrom, jeżeliby koniecznie na swoim postawić chcieli, jak przy pierwszej okoliczności ministrowi odmówić budżetu. Czekajmy cierpliwie na tę ewentualność — kończy *Pesti Naplo*.

Dzienniki wiedeńskie podają nazwiska wiernokonstytucyjnych, których zebranie Niemców austriackich, ów *Parteilag*, wybrało do komitetu. Nie podobna on się *N. fr. Presse*, chociaż wielu jej koryfeuszów w nim widzimy. W programacie bowiem są, jak mniemamy rzeczy, którym *N. fr. Presse* nie jest przeciwną, ale z którymi nigdy się nie wyjawia, zapewne uważając je za przedczesne.

Fiszą zresztą, że wielki ruch parlamentarny a nawet wyborczy ustąpił na chwilę zajęciu, jakie wywołuje otwarcie wystawy. Telegram przyniesie nam zapewne przemówienia miane z powodu tej uroczystości odbywającej się w chwili, gdy to pizmy. Zdaje się, że zmowa dorózkarska jest przełamana przez jednokonki, które postanowiły rozpocząć jazdę dzisiaj. Wszelkie środki przymuszające byłyby podobno bezskuteczne, a lubo zaprzeczają, aby fakrzy otrzymali ustępstwa, mniemamy jednak, że bezrobocie tym jedynie ustanie sposobem.

Izba wyższa sejmu pruskiego przystąpiła we wtorek do dalszej ustawy antkościelnej, o karności kościelnej i o trybunale dla spraw kościelnych. Przeciw wnioskowi rządowemu mówili Krasnow, były minister sprawiedliwości Lippe, Kleist-Reetzow, niegdyś prezydent Westfalii, hr. Brühl, a zatem sami wysocy urzędnicy dawnego systemu. Brühl żądał uchwalenia przeciw Falkowi wotum nieufności. Minister generał Roona, jako prezes gabinetu, oświadczył, iż cały rząd działa solidarnie i zatem cały byłby dotknięty taką uchwałą, a ustawy kościelne byłyby koniecznemi dla stawienia czoła nadużyciom kościoła rzymskiego; utrzymywał zaś, że ustawy te nie gwałcą praw kościelnych i nie uciśkają kościoła. Przeciw ustawom mówił jeszcze były prezes ministrowi Manteuffel, poczem zamknięto obrady ogólne, a w szczegółowych rozprawach uchwalono wnioski rządowe. Taka opozycja wielu znakomitych ludzi stanu przeciw rządowi, a mimo tego ślepa uległość większości, jest obrazem zupełnego rozstroju parlamentaryzmu, a niemniej przewagi władzy wykonawczej.

Równocześnie biskupi pruscy naradzają się w Fuldzie nad środkami zabezpieczenia wolności kościół.

Wczoraj podaliśmy telegram pochodzący ze sfer kalistowskich o zwycięstwie nad wojskami republiki. Nie pod Vera, ani pod Vera Cruz nastąpiło to zwycięstwo, lecz karlistami dowodził proboszcz Vera-Cruz, znany ich przywódca.

Inna depesza z Konstantynopola mówi o nowych zwycięstwach w miejscach świętych w skutku klótni Łaciników z Grekami. Depesza, która o tem saem dziś mówi, przypisuje Grekom przyczynę zwady. Wiadomo, że kurytarz czyli przepierzynę zwadkości prowadzące do grobu w Betleem, było zawsze w posiadaniu Łaciników. Dziś Grecy o wiele więcej stawiają żądań, gdy upadł wpływ francuski na Wschodzie a wzmógł się rosyjski.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu”

Wiedeń 1 maja. Dziś nastąpiło uroczyste otwarcie wystawy powszechnej. Protektor jej arcyksiążę Karol Ludwik miał następującą przemowę do Cesarza:

„Najjaśniejszy Monarcho, najmiłościwszy Panie! W uroczystym nastroju ducha witam Waszą cesarską i królewską Mość w tym przybytku poświęconym postępowi pokojowemu. Najwyższy udział Twój N. Panie, przyniósł do skutku dzieło, które zwraca wzrok całego świata na Austryę i zapewnia przez naukę i pracę naszej ojczyźnie uznanie znakomitego uczestnictwa w wymaganiach dobra ludzkiego. Nie nam, których zaufanie Twe N. Panie powołało przedsięwzięciem do wykonania Twego najwyższego postanowienia, przysługi byłę sędziami tego, cośmy sami dokonali; ale nich nam będzie wolno wskazać na żywioły, które dzieło to stworzyły: na wzniosłą inicjatywę WCKMci, na świadome celu a gotowe do ofiar współdziałanie własnej i obecnej siły ludu, na moralną i państwową potęgę pracy i oświaty. Te to żywioły dają dziś wewnętrzzną wartość utworowi Twemu N. Panie a honor i pamięć jego zostawia w spuścieznie potomnym pokoleniom. Racz N. Panie przyjąć łaskawie katalog wystawy i memoriał o historycznem rozwijaniu się wystawy i ogłosić otwarcie wystawy powszechnej roku 1873.”

Cesarz odpowiedział: „Z żywym zadowoleniem widzę ukończenie przedsięwzięcia, którego ważność i znaczenie oceniam w najzupełniejszej mierze. Zaufanie moje do patriotyzmu i zdolności twórczej ludów moich, do sympatyi i pomocy narodów z nami zaprzyjaźnionych, towarzyszyło rozwojowi wielkiego dzieła; wykonaniu jego towarzyszy łaskawość moja cesarska i wdzięczne uznanie. Ogłaszam otwarcie wystawy powszechnej roku 1873.”

Książę Adolf Auersperg wyraził następnie takie podziękowanie: „Najjaśniejszy Cesarzu, najmiłościwszy Panie! Pozwól mi zabrać głos w imieniu rządu dla powitania W.C.K.Mci z największą czcią. Pośród trudności, dla przezwyciężenia których siła woli i twórczości złożyła dowody, przedsięwzięcie, którego otwarcie w tej chwili obchodzimy, dojrzało w czyn. Z skromnym umysłem, ale podniesioną świadomością siebie, spoglądają dziś ludy Austrii na dzieło, które składa świadectwo o wzmagającej się potęgze i wzrastającej potwode ojczyzny i o jej ruchliwym udziale w wielkich zadaniach oświaty. A tak więc zawiązcujemy to dzieło łasc W.C.K.Mości, że nawet myśl jego przewodnia była własnością Two N. Panie. Jest ona wcieleniem godła W.C.K.Mci, że w połączonych si-

lach leży potęga i znaczenie całości. W patriotycznej wieraości i poświęceniu gromadzą się ludy Austrii około swego Cesarza i Pana, a jestem tylko wyrazem uczuć, które dziś wzruszają wszystkich serca, gdy składam z najgłębszem uczuciem, z największem uszacowaniem dzięki u stóp tronu W.C.K.Mości.”

Następnie burmistrz Dr Felder takie złożył podziękowanie:

„Najjaśniejszy Cesarzu, najmiłościwszy Panie! Niebawem skończy się 25 lat, odkąd WCKMci na odziedziczonym tronie dostojnych przodków swoich dzierżysz berło nad ludami Austrii. Roczni wdzięcznie zapisali, że w ciągu tego czasu gmina otrzymała autonomię, że pod rządami Twemi Naj. Panie, Wiedeń w szybkim i nigdy nieprzewidzianym wzroście stał się miastem przewodniem świata. Wszakże to wysokie postanowienie WCKMci kazało znieść wały miasta, wskazać to za wielkoduszną Cesarza pieczołowitością i hojnością wspierać dzieła powołane zostały do życia, które poświęcone dobrobytowi publicznemu i pomyślności gminy we wszystkich kierunkach, świadczą o czynnych usiłowaniach teraźniejszości i na przyszłe wieki pozostaną zaszczytnymi pomnikami błogosłędzia WCKMci. W uroczystej godzinie wycząsz N. Panie najwyższej sankcyi przedsięwzięciu, którego chlubnem jest zadaniem pokazać, co duch ludzki, siła człowieka, umiejętność i sztuka pod wszystkimi strfami ludzkości stworzyć, ażeby postęp stał się własnością powszechną, karmił się i wzmagał za łącznem działaniem wszystkich przez współzawodnictwo wynalazków i zręczności, a za błogosławieństwem pokoju ludów. Przewodnik wzniosłych dzieł twórczych, uwiecznisz N. Panie dzieje oświaty Austrii. Po wszystkie czasy wierno-poddanym przysięganym do dynastyi i cesarstwa czuje się Wiedni, któremu danem jest witać gościnie w objębie swoim zwiedzaczy ze wszystkich części świata. Dziś dumniejszy i podnioslejszy niż kiedykolwiek, pod łaskawą a prawdziwie cesarską opieką WCKMci, i wdzięcznością przejęty wydobywa się ze wszystkich serc okrzyk: Błogosław Boże, strzeż Boże, utrzymaj Boże JCKMci naszego cesarza Franciszka Józefa! niech żyje! niech żyje!”

Nakoniec nastąpił śpiew, którego słowa napisał Józef Weilen na nutę „pieśni zwyciężczej” z „Judas Machabeusza”.

Wiedeń 1 maja. W dzisiejszem ciągnięciu losów pożyczki z r. 1860 padły następujące wygrane: Serya 2:252 N. 8 wygrał złr. 300.000; ser. 794 Nr. 15 złr. 50.000; ser. 7.064 Nr. 16 złr. 25.000; ser. 3.077 Nr. 3 i 18.467 Nr. 6 po 10.000 złr.; ser. 18.924 Nr. 16 złr. 5.000.

Monachium 1 maja. Wczoraj dla nowożeńców dany był teatr *paré* w sali teatru wspólnie oświetlonej i przyszołdowanej bogato w godła bawarskiej i austriackiej. Cały dwór królewski, ministrowie, ciało dyplomatyczne, jenerality znajdowali się. Dostojni nowożeńcy siedzieli po prawej stronie króla Ludwika. Księżna Gizela przywitana trzechkrotnym krzykiem pełnym zapatu, dziękowała uprzejmie. Przedstawienie opery „Lalla-Rookh” poprzedziły „marsz hołdownicy.” Ryszarda Wagnera i prolog uroczysty Schmida, który z powodu licznych aluzji do dostojnych nowożeńców, wielki zyskał oklask.

Berlin 1 maja. Izba wyższa uchwaliła bez zmiany ustawy o nżyciu środków karności kościelnej i o wystąpieniu z kościoła.

Petersburg 30go kwietnia. Wczorajszy capstrzyk wykonany przez 2,094 muzykantów wojskowych sprawił bardzo potężne wrażenie. Cesarze wracali z teatru opery przy oświetleniu elektrycznem wśród okrzyków ludu pełnych zapalu. Pośle rosyjski w Konstantynopolu generał Ignatiew otrzymał urlop kilkutygodniowy.

Kursa. Wiedeń, dnia 1go maja, godz. — 4 1/2% zjedn. dług państwa bankn. 70 25. — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 72-80. — Losy z r. 1860 102 60. — Akcyo banku 944. — Akcyo kredytowe 322-75 — Londyn 108-90 — Srebro 107-90. Dukat —. — Lombardy 190 25 — Losy z r. 1864 142-40. — Akcyo franko-aust. 135-50 — Napoleonondor 8-73 1/2. — Akcyo kolei gal. Karola Ludwika 222-50 — Akcyo kolei Lwowsko-Czern. 151 — Akcyo kolei północno-wsch. 145-50 — Akcyo banku związk. (Vereinsb.) 180 — Oblig. indemniz. gal. 78 25 — Akcyo banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 208 — Akcyo anglo-banku 285 — Akcyo kolei rządowej 333-50 — Akcyo kolei siedm. — Akcyo kolei Rudolfa 166 — Tramway 354 — Akcyo banku budowy 262 — Akcyo kolei wschodn. 122 — Akcyo banku anglo-węgiersk. 117-50 — Akcyo kolei zjedn. 242 — Losy tureckie 72-75 — Losy prem. węg. 97-75 Akcyo kolei bogumińskiej 170-50 — Akcyo kolei ces. Elżbiety 241-50 — Akcyo kolei półn. zach. 214-75. — Akcyo franko-węgiersk. 96-50. — Ogólny austr. bank. 301 — Akcyo nowego wiedeńskiego Towarzystwa Tramway —.

Uspობienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA.

Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.			
Kraków 1 maja.			
Wartość kuponów do 2 maja).			
Srebro austriackie za 100 złr.			
	108 50	107 50	
Kupony sbr. płatne			
	108 —	107 —	
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.			
	148 —	147 —	
Talary pruskie za 100 tal.			
	164 25	163 25	
Dukat austriacki 1 sztuka			
	5 24	5 15	
Napoleonondor 1 sztuka			
	8 82	8 72	
Oblig. indemn. galic. za 100 złr.			
	79 —	78 —	0 1/2
4% listy zast.	72 50	71 50	1 34 1/2
3% —	79 75	78 75	1 67 1/2
5 1/2% listy Kr. 36-let. p. sr. Zakl.	98 75	98 —	1 85
6% — 36-let. p. bn. Kred.	93 —	92 25	0 17 1/2
6% — 18-let. p. bn. Kred.	94 —	93 25	0 17 1/2
6 — hipot.	89 75	88 25	1 1 1/2
6 — zakł. kred. w. l.	96 —	94 —	2 1 1/2
6 — oblig. pożycz. wog.	102 —	99 75	2 13 1/2
5% prem. wog. za 1 sztukę	98 75	96 75	—
K. B. G. D. H. P. z 4 1/2% 1 szt.	98 75	96 75	—
6 — hipotecz. z 80%.	240 —	236 —	1 34 1/2
6 — kolei Karola Ludwika z 210	225 50	223 —	2 68 1/2
6 — Lwow. — Odess. z 200	152 —	150 —	3 02 1/2
6 — Warsz. — Wied. za rb. 60	96 50	94 50	1 —
6 — listy zast. Kr. P. 1 ser. 100	95 50	94 —	1 43 1/2
6 — — II. — 100	94 50	93 —	1 43 1/2
6 — — za rsr. 100	94 50	93 1/2	1 78 1/2
6 — — Kikwid. Król. Pol. 100	79 50	78 50	1 67 1/2
6 — oblię. kolim. rumuńsk. tal. 100	46 1/2	44 1/2	—
Wiedeń 29 kwietnia.			
Zjednocz. dług pańs. bank.			
	70 50	70 40	
— srebr.			
	72 90	72 80	
Oblig. indemniz. niż. Austr.			
	95 —	94 —	
— czeskie			
	95 —	95 50	
— węgierskie			
	80 75	80 25	
— galicyjskie			
	79 —	78 25	
— bukowinские			
	—	77 50	
— siedmiogr.			
	78 —	77 —	

ZIENNIK MÓD
Pismo dla Polek.
Wyszł Nr. 15ty
i rozesłany został
wszystkim Prenume-
ratorom. (850)
Prenumeratę przy-
jmuje Administracja
„Dziennika Mód“ w Krakowie ul. Grodzka
L. 69, oraz wszystkie Księgarnie i urzęda
pocztowe tak w kraju jak i za granicą.
Przedpłata wynosi kwartalnie: z ryci-
nami kolorowanymi 3 złr. (2 talar.), bez
rycin 2 złr. (1 tal. 10 sgr.).

Podziękowanie.

W włości Trzcińska, Rzeszowski powiecie wy-
buchła tego miesiąca epidemia cholery, która kil-
kadziesiąt ofiar pochłonęła.

Na pierwszą wiadomość o tej strasznej klęsce,
pospieszyli właściciele tejże włości J. W. Państwo
Baronstwo Teodor i Ludwika z Zagórskich, de
Christiani. Kronwald z pomocą, ofiarując 100 złr.
w. a. na ratunek i posilek dla chorych i ubogich,
tutajże znaczna ilość wapna na desinfekcję według po-
trzeby i udzielił kawałek gruntu na cmentarz rozsze-
rzenie. Za ten hojny w nagłej potrzebie udzieleny dar
niemożna wspomniana gmina dobroczynności swoim
teraz inaczej się odplacić, jak tylko publicznie
z głębi duszy i serca podziękować i prosić Boga o
błogosławieństwo dla NICH i rodziny Ich wrzecz
słowa: „Bóg Wam zapłać stokrotnie za Waszą na
ofiarę miłości bliźniego złożoną ofiarę!“
Jędrzej Smagała
Ferdynand Nowak
wójt. Przewodniczący komitetu
sanitarnego.

(792.)

Praktycznie wykształcony Lesniczy

już od 10 lat zostający w teraźniejszym swoim sta-
nowisku, językiem polskim i niemieckim wła-
da i czynnością swoją dobrą świadectwami wy-
kazać się może, poszukuje od 1go Lipca b.r.
inną posadę.

Dotyczące oferty znaczyć. K. Nr. 85 przy-
jmuje do dalszego przesłania główna adreśna Bura
ogłoszeń G. L. Daube & Com. w Po-
znanu. (820-1-3)

C. k. uprz. Fabryka kości nawozowych, spodium i kleju w Demborzynie

zawiadamia szanowną publiczność, iż posia-
da na składzie znaczne zapasy maki ko-
ścianej, jakoteż spodium i kleju po umiar-
kowanych cenach.

Wszelkie zamówienia zamieszcowe, któ-
re odwrotną pocztą załatwiane bywają u-
prasza się adresować do Administracji ck.
uprzywilejowanej fabryki kości nawozowych
spodium i kleju w Demborzynie pocztą
Pismo Henryk Brzezowski i
Jan Rychtarski. (789-1-3)

Patentowane piece pierścieniowe do wypalania cegły, wa- pna, wyrobów glinianych, cementu i gipsu, wedle wynalazku Hoff- manna i Lichta

udoskonaleni,
życiu wszelkiego ro-
pałowego 2 trze-
w ilości produkcji
robu wszelkie inne
konstrukcji. — Obe-
ło 1.000 w ruchu.

Pieco te otrzymały na wszystkich wystawach
najpierwsze nagrody: W Londynie 1867 r. medal
honoris causa, w Paryżu 1867 r. GRAND PRIX,
w Sztettynie 1865, w Wittenbergu 1869, w Namur
1869 złote, w Cöln 1860, w Rydze 1871 srebrne
medale, w Kassel 1870 r. dyplom honorowy dla
„wznanego i niezrównanego działalności“, także od „So-
ciété d'encouragement pour l'industrie nationale“
w Paryżu 1870 najwyższe odznaczenie dla zagra-
nicy przeznaczone, złoty medal itd. Bliższych szcze-
gółów udziela bezpłatnie.

Fryderyk Hoffmann

budowniczy i inżynier cywilny, przewodniczący sto-
warzyszenia niemieckiego dla wyrobu cegieł itd.
w Berlinie, Kesselstr. 7.

lub tegoż wyłaczni zastępcy dla Państwa austriack.
p. Teodor Reuter, inżynier w Smichowie,
Praga, willa Koulka i
p. A. Stehmann, inżynier w Peszcie, Weitzner-
Gasse Nr. 17. (586-2-)

Na żądanie wielu osób, które bez zbadania inne
konstrukcje na ich szkodę wybrały, oświadczam za-
razem, że wszyscy tak zwani poprawiciele pieca pier-
ścieniowego (Pawel Loeff, Benno Schneider i inni)
żadnego nie mają pojęcia o zasadach, na których
tegoż zalety polegają.

Osobom, którym wyjaśnienie jest potrzebne, go-
tów jestem każdej chwili dać na to dowód.

Biurowy inżyniera
Fryderyka Hoffmanna, w Berlinie, Kessel-
strasse 7,
dostarcza planów do urządzania
całych cegieł do wyrobu rękami i maszy-
nami, do pieców wapiennych, fabryk ce-
mentu portlandzkiego, kolei żelaznych naj-
prostszej konstrukcji

do przewozu ziemi, mineralów itd., które z naj-
wyszczególniejszych i najtańszych materiałów wyko-
nanemu być mogą.

również planów sklepionych
budowli dla fabryk, gospodarstw, budynków służących
do mieszkania w mieście i na wsi, których wyko-
nanie wymaga mniejszych kosztów niż używane kon-
strukcje z żelaza, a przedstawia bez porównania
większe bezpieczeństwo od ognia. W niektórych ra-
zach są kosztowne nawet mniejsze niż za powalę z be-
lek drewnianych, według systemu i pod kierunkiem
wyszluszonego król. budowniczego okręgowego

E. H. Hoffmanna.

Wszelkie koleje druczane,
według wskazówek i ze współudziałem wynalazcy
barona von Däcker.

Deutsche Topfer und Ziegler-Zeitung
begründet von Albr. Tarrschmidt, redigiert von Dr.
H. Seger, erscheint alle 14 Tage. Abonnement pro
Quartal 20 Sgr. Bestellungen auf dieselbe nehmen
sämtliche Postanstalten und Buchhandlungen ent-
gegen.

Fryderyk Hoffmann,
w Berlinie, Kesselstr. 7.

Czcionkami Drukarni Leona Paszkowskiego.

PREZES

Rady Nadzorczej Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie

zawiadamia Członków Towarzystwa w ślad §. 84 statutu, że

dwunaste porządkowe Zgromadzenie Ogólne,

z powodu uroczystych świąt na dzień statutem wyznaczony przypadających, zbierze się w dniu 4ym Czerwca b. r.
w Krakowie w Gmachu Akademii umiejętności, o godzinie 10ej przed południem.

Przedmioty mające przyjść pod obrady tegoż Zgromadzenia są następujące:

A. W dziale ubezpieczeń od ognia:

1) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności jej w dwunastym roku istnienia Towarzystwa, to jest za czas od dnia 1go Maja
1872 r. do dnia 30go Kwietnia 1873 r.

2) Udzielenie Dyrekcyi absolutoryum ze złożonych za ten rok rachunków.

3) Wybory:

a. Vice-Prezesa Rady Nadzorczej na następne lat sześć.

b. Czterech członków Rady Nadzorczej do kadencji VIIej, w miejsce obecnie ze składu Rady z kolei wy-
stępujących.

c. Dyrektora i, tudzież dwóch Zastępców Dyrektorów na następne lat sześć.

4) Wnioski co do zmian statutu.

5) Sprawozdanie Rady Nadzorczej o nadeszłych wnioskach.

B. W dziale ubezpieczeń od gradu:

stosownie do §. 5 warunków ubezpieczeń od szkód gradowych, nastąpi po zamknięciu obrad w sprawach
działu ogniowego:

6) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności w 9tym roku w tym dziale dokonanych.

7) Orzeczenie co do absolutoryum dla Dyrekcyi ze złożonych za ten rok rachunków.

C. W dziale ubezpieczeń na życie:

8) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności w tym dziale dokonanych.

Kraków dnia 28 Kwietnia 1873 r.

Alfred hr. Potocki.

Ogłoszenie.

Pierwsze walne zgromadzenie Akcjonariuszów Towarzystwa akcyjnego Króle-
wskich młynów w Krakowie, odbędzie się dnia 27go maja r. b. o godzinie 4ej po
południu w biurach tegoż Towarzystwa pod Nr. 25 przy ulicy Dolne Młyny.

Na porządku dziennym będą:

1) Sprawozdanie Rady zawiadowczej z czynności za czas ubiegły.

2) Decyzja względem sprawozdania i wniosków rady rewizyjnej.

3) Wybór członków Rady zawiadowczej i Rady rewizyjnej.

Panowie Akcjonariusze, którzy zamyslać użyć swego prawa głosowania na wal-
nem zgromadzeniu (3 akcje stanowią jeden głos), winni złożyć akcje swoje w myśl
§ 14 statutu, najdalej do dnia 12 maja b. r. w filii c. k. uprz. gal. Banku Hipo-
tecznego w Krakowie za wręczeniem karty legitymacyjnej, na której wymienioną bę-
dzie ilość głosów.

Kraków, dnia 24 kwietnia 1873 r.

(756-3-3)

Rada Zawiadowcza.

Towarzystwo akcyjne hotelowe i zakładów kąpiel. w Wiedniu.

HOTEL BRITANNIA

w Wiedniu, Stadt, Schillerplatz 4,
otwartym zostanie w dniu 1 maja 1873 r.

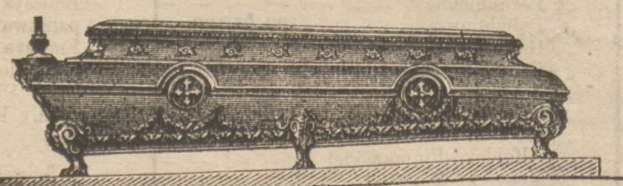
Hotel Britannia (hotel pierwszorzędny) położony jest głównym
frontem do Schillerplatz, bocznymi frontami przeciw Elisabeth- i Nibelun-
genstrasse obok Opernring w środku i w bardzo eleganckiej części Wiednia.
Posiada 200 z wszelkim przepychem i wygodą urządzonych pokoi, pokoje
jadalne, do muzyki i czytelnicy, kąpiele, windy dla osób itd.

Pokoje są do wynajęcia począwszy od 4 złr. na dzień i wyżej.

Karol Jung,

dyrektor hotelu, król. pruski dostawca dworu,
dawniej dzierżawca kursalu we Wiesbaden.

(817-1-3)



SKŁAD TRUMIEN

metalowych z francuskiej fabryki przedsiębiorstwa Pompes Fumebres. Szcze-
gólniej polecam P. T. Publiczności wielki Skład patentowanych nowo urządzonych
Trumien drewnianych z miękkiego i twardego drzewa, które co do trwa-
łości i elegancji wyrównują metalowym i są tańsze o połowę ceny od tychże

F. Ebert

(455-8-10) w Krakowie, dziedziniec Franciszkański 1. 165.

Zakład leczenia wodą Kaltenbrunn

w Vöslau-Galnarn, Hauptstrasse 54

(1/4 mili od Wiednia), połączenie tam i napowrót prawie co pół godziny.

będzie w dniu 1 Maja otwartym.

Są także leczenia zapomocą wlewań i elektryki (ostatnie wykonywane przez profe-
sora wiedeńskiego uniwersytetu Dra Benedicta), następnie kąpiele z igitwio, parowe i uzminierujące.

(Kierującym lekarzem jest med. i chir. Dr. Taub.)

Zakład ten istniejący od kilkunastu lat i urządzony z wszelką wygodą zo-
stał w tym roku znacznie powiększony, a zachodzącemu dawniej brakowi miej-
sca zaradzone zupełnie przez najcieńszych tuż obok zakładu położonych wil-
i domów, które zakład ma do wyłącznej dyspozycji.

Bliższa wiadomość niżej programy u

Dyrekcji Zakładu.

(811-1-3)

(842-1-3)

KSIĘGARNIA

W. Jaworskiego w Krakowie

otrzymała i poleca Wielbnyim OO. Du-
chownym i Szanownej Publiczności:

Gaunego. Przewodnik dla spowiedników.
Gorzelańskiego. Sam na Sam z Bogiem.
Ks. Holowińskiego. Miesiąc Maj, poświęco-
ny N. P. Maryi.

Ks. Prokopa. Nowy miesiąc Maj, rozważa-
niem prawd wiary u stóp Maryi u-
święcony, oraz

W. Wielogłowskiego. Nabożeństwo majowe,
poświęcone czci Najświętszej Panny,
Królowej Korony Polskiej. (745-3-3)

Dom parterowy

w KRAKOWIE przy ulicy Krupniczej
Nr. 7 o sześciu pokojach, dwóch kuchniach
z piwnicą i stajenką, każdego czasu do
sprzedania

Wiadomość powziąć można w godzinach
przedpołudniowych w Gal. Towarzystwie
Parcelacji i Budowy — Rynek Nr. 19
drugie piętro. (743-3-3)

PROPINACJA

składająca się z dwóch karczem w So-
kole przy gościńcu Gorlicko-Zmi-
grodzkim 1/8 mili od miasta Gorlic, jest
od 1 Lipca 1873 r. do wydzier-
żawienia z wolnej ręki na jeden
lub więcej lat, mający chęć wzięcia
zechcą się zgłosić do właściciela So-
koła poczta Gorlice. (791-1-3)

Podpisany mając sobie odtąd powie-
rzony zarząd cegielni do successo-
rów J. Schönberga w Krakowie na
Kazmierzu położonej, należącej — po-
leca się niniejszem Szanownej Publi-
czności i oznajmia zarazem, iż wszel-
kie zamówienia dotyczące się tak ce-
gły jako też i wapna przyjmuję i u-
skutecznia jak najszybciej i po ce-
nach najumiarkowanych tak na miej-
scu jak i z odstawą na dworzec kolei
aż do wagonów w Krakowie.

Wolf Präger

(783-1-3) pod Nr. 38/9 Gm. VI.

Poszukuje się

praktycznego wiertacza

do zakładania dziur do wiercenia zró-
deł nafty na KAUKAZIE. Zapewniona
wolna podróż i dobra pensja. Oferty
znaczyć. T. E. 873 przyjmuje biuro ogło-
szeń Haasensteina i Vogle-
ra w Dreźnie. (671-2-2)

FOSFORAN ŻELAZA P. LERAS DOKTORA UMIEJĘTNOŚCI

Połączenie w stanie ciekłym pierwiastków wyra-
biających krew i kości, łatwość, z jaką ten środek
daje się upodobić przez najdelikatniejszy żołądek,
wreszcie jego zaszczytnie znane w dziedzinie
umiejętności samego wynalazcy, oto są zalety, któ-
re ten preparatowi zjednały uznanie w całym
świecie.

Fosforan żelaza przywraca apetyt,
ulewla trawienie, uśmierza
bólacię żołądka, a najsukcesyjnym jest
dla kobiet na białe upławy (leucorrhée), a
szczególniej zadziwiająco sprawia skutki, kiedy idzie
o rozwinięcie ciała młodych panienek, cierpią-
cych na bladaczkę. (32-20-28)

Dostać można w Krakowie w aptece p. Józefa
Trauczyńskiego pod Koroną w Ryńku głównym
i u p. W. Redyka, — we Lwowie w Składzie ma-
teryjów aptecznych i w aptece p. Piotra Miko-
lasza, i w aptekach pp. Berlinera i Ruckera,
w Brodach w aptece p. Franzosa, — w Rzeszowie
w aptece p. Schaitera, — w Warszawie w Składach
materiałów aptecznych pp. Wolskiego, Ferd.
Aug. Gallego i Ludwika Spięsa.

TRENCZYN-CIEPLICE

w Węgrzech.

Oddawna słynne cieplice słarszane od
29 do 32° R.

Przeciw gośćcowi, dnia, neuralgii, po-
rażeniom, chorobom skórnyim i kostnym, ki-
lowym i złozywym.

Pora kąpielowa trwa od 1
maja do końca września.

O wygodę publiczności pod względem
mieszkania, wikt, rozrywek i urządzeń
kąpielowych dostatecznie się postarano.

Lekarze kąpielowi: Dr. S. Ventu-
ra, kr. pruski radca zdrowia i Dr. Edward
Nagel z Wiednia.

Zo zarządu dóbr barona Szymona
v. Sina. (680-3-20)

Miejsce lecznicze

TEPLITZ (Cieplice) w CZECHACH.

Rozpoczęcie pory kąpielowej 1 Maja.

Od 11 wieków znane i w całym świecie słynne alkaliczno-sa-
liniczne źródło od 21 do 39.5° R.

Zakłady kąpielowe, szczególniej Kaiserbad i Stadtbad, są bar-
dzo wygodne i w ten sposób urządzone, że można używać kąpiele przez cały rok, jak
ich już od dawna zawsze z najlepszym skutkiem używano.

W roku 1872 uczęszczało 37.740 obcych.

Bliższej wiadomości udziela na zapytanie jak najchętniej.

(642-3-6)

Magistrat kąpielowego miasta Teplitz.

Piwo Pilzneńskie.

Cena naszego piwa wyszynkowego podwyższoną została dzisiaj na 7 złr.
50 cent. za wiadro netto za gotówkę na miejscu w naszym browarze.
Pilzno, 16 Kwietnia 1873 r.

Bürgerliches Bräuhaus.

Browar założony w roku 1842.

(675-3-3)

Odpowiedzialny rządca Drukarni Józef Łakociński.